

CHAWA AVNI

ur. 1922; Józefów



Miejsce i czas wydarzeń	Rumunia, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Łuck, Rumunia, Czerniowce, Bukareszt, II wojna światowa, kibuc, nielegalne przekroczenie granicy z Rumunią, więzienie w Czerniowcach, wyjazd do Palestyny

Początek II wojny światowej i nielegalne przekroczenie granicy z Rumunią

Podczas wybuchu wojny byłam w Łucku. Nie było schronu, wychodziliśmy w pole, parę godzin pobyliśmy w polu. Bombardowali. Na szczęście nikogo nie trafiło, bo obszar był duży, ale już głodowaliśmy. Pamiętam, że wyciągaliśmy młode buraki i się jadło podczas pierwszych dni wojny. Nie było wiadomo, co z tym kibucem będzie, do domu nie mogłam wrócić, bo już wiedziałam, że tam są Niemcy, [poszłam] do koleżanki. Pod koniec października mnie wybrano – zawsze byłam tą wybraną – na nielegalnie przejście do Rumunii. Chalucy na ogół szli do Wilna, bo Wilno [już było przekazane] Litwie i wierzyli w to, że z Litwy będą mogli dostać się oficjalnie do Palestyny. Mój brat już był w drodze do ZSRR, po drodze wstąpił do mnie do Łucka. Jak przyszli do mnie w nocy z wiadomością, że mam pójść na granicę i nielegalnie ją przejść, pytałam brata, co ze sobą robić. Do domu wrócić nie mogę, czy on mi pozwala przejść granicę. Mówi: – Idź, jak ci tylko dają. Była jeszcze jedna wybrana dziewczyna i mężczyzna starszy od nas o ładnych parę lat. On był z Kielc, parę lat siedział w kibucu. Zbliżaliśmy się [do granicy] przez Lwów, Stanisławów, Kołomyję. W nocy pod koniec października przeszliśmy granicę, w śniegu. Śnieg był taki głęboki, że ten mężczyzna wziął mnie po prostu na plecy. Przeszliśmy granicę, ja tylko sobie myślałam, tyle strachu miałam, że jeśli będą jakieś kule, żeby mnie dostały tylko z tyłu, w plecy. Weszliśmy w nocy do jakiejś chałupy wiejskiej już po stronie rumuńskiej. Dali nam przenocować, ten wieśniak powiedział, że w pobliżu jest taki folwark żydowski, że oni nas na pewno przyjmą. Poszliśmy nad ranem do tego folwarku i ta rodzina bardzo ładnie nas przyjęła – jedzeniem i wszystkim. Trochę odpoczęliśmy, umyliśmy się, otworzyli państwo drzwi i wprowadzili dwóch policjantów rumuńskich. Przedstawili nas jako nebisz – uciekinierów z Polski. I wtedy nas aresztowano i wozem na słomie wiązanej zawieźli nas do Czerniowiec, do miasta. Nie wiem, jak długośmy jechali, leżeli na tej furmance. Z aresztu przeprowadzono nas

do więzienia. Później był też sąd, myśmy się dowiedzieli o naszej centrali Haszomer Hacair – adwokat, który był prezesem w tym mieście, bronił nas podczas sądu. [Gdy byliśmy w więzieniu], dostarczał nam jedzenie z bliskiego hotelu i zajął się nami. Była tam obława taka na prostytutki, myśmy się przez te parę tygodni zaprzyjaźniły z nimi. Siedziała też w areszcie grupa rumuńskich Żydówek komunistek, które chciały przejść do ZSRR. Spotkałyśmy się w jednym areszcie – myśmy szły w tym kierunku, one szły w tamtym kierunku. [W jednej celi siedziały] prostytutki, komunistki Żydówki i my – dwie syjonistyczne dziewczynki. Mam bardzo miłe wspomnienia z tego wspólnego posiedzenia. Jak siedziałam w więzieniu, to nas odwiedził też konsul polski, przyszedł razem z żoną. Dowiedział się w konsulacie, że są uciekinierki z Polski. Jak mnie zobaczył wśród tej całej kompanii dziewcząt, dorosłych kobiet, [zapytał]: – Dziecko, co ty tutaj robisz? Powiedziałam: – Panie konsulu, ja nie jestem już dzieckiem. Wcześniej dorosłam. Nie wzrostem, ale doświadczeniem życiowym. Stamtąd dostałyśmy się do naszej centrali syjonistycznej. Z Czerniowiec pociągiem wywieźli nas do Bukaresztu. Podpisałyśmy, że zobowiązujemy się opuścić Bukareszt [i udać się] na prowincję gdzieś, i że do pół roku maksimum mamy pozwolenie na pobyt w Rumunii. A w Bukareszcie związałyśmy się już z konsulem polskim, oni nas przyjęli bardzo ładnie, dostawaliśmy taką pensję miesięczną aż do wyjazdu do Palestyny. Pół roku, od stycznia do czerwca, siedziałyśmy w Konstancy, utrzymanie dostawałyśmy, właśnie tę pensję miesięczną, z ambasady polskiej. Przyjechałam do kraju 12 czerwca [19]40 roku.

Data i miejsce nagrania	2009-09-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"